

Propozycja jachtu dla drużyny wodnej - W centrum uwagi

Nadesłany przez:

Przesłany: : 21.10.2003, 16:20:00

Powszechnie uważa się, że idealnym jachtem dla drużyny wodnej jest DZ-ta, Wielki Trener lub coś podobnego. Ostatnio przeglądając opisy małych jachtów wpadłem na alternatywny pomysł.

Jacht dla drużyny wodnej powinien być nie dłuższy niż 5 m mieć nie więcej niż 10 m² żagla. I jeszcze jedno: powinien być w większej liczbie egzemplarzy.

Ile to już zależy od liczby harcerzy w drużynie. W moim środowisku, gdzie drużyny liczą niewiele ponad wymagane minimum myślę, że wystarczyły by np. 3 jachty 4 osobowe.

Jakie są zalety takiego podejścia. Taką flotę można budować sobie samemu. Można budować na raty. A jak dwie drużyny np. z jednego hufca będą miały po jednej to tak jakby każda miała dwie na biwaki i rejsy. Wystarczy się dogadać wszak harcerz harcerzowi bratem. Zamiast ciuć pieniądze na dużą łódkę szybko wchodzi się w posiadanie małej. Takie małe jachty nie wymagają żadnych państwowych uprawnień, których zdobywanie jest coraz droższe. Także żaden projekt przepisów o rejestracji nie przewiduje obowiązku ich rejestrowania. Znacznie obniża to koszty eksploatacji. Małe jachty łatwiej transportować, łatwiej też przechować. Na rejs jeden samochód osobowy z przyczepką przerzuca kolejno jachty i załogi. Koszt porównywalny z koleją tylko kierowca ma przerąbane. Można nimi pływać po mniejszych akwenach jak też po morzu. Tak jak ostatnio robili to harcerze z Wrocławia. Tylko niestety na omedze stąd większość ich kłopotów. Przy takim układzie system wychowania żeglarskiego w drużynie może odejść od przestarzałego modelu Kapitan - Załoga. Tu każdy szybko może zostać kapitanem. Odłożenie uzyskania patentu nie oznacza braku wiedzy żeglarskiej. Kurs można przecież zrobić. A ludzie szybciej się będą dalej szkolić przez samodzielne pływanie.